# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 28. — 6. marca 1838.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### Brazylija.

Z Rio de Janeiro piszą pod d. 28. listopada: Wielką radość, mianowicie na wielkim świecie, sprawiła tutaj wiadomość, że książę Joinville odwołany z Teneryffy, na nowo udał się w podróż dla zwidzenia Brazylii. Swietne uczty, dawane przeszłego roku z powodu bytności tamże księcia Oranii, są jeszcze w żywéj pamięci.

### Hiszpanija.

Izba deputowanych przyjąwszy wszystkie artykuły wniosku do ustawy o nowym zaciągu, cały wniosek do senatu przesłała.

Według listów z Madrytu z d. 9. lutego, taż izba zatwierdziła wybory z Madrytu, zaś owe z Sewilli odrzuciła po raz trzeci.

Don Carlos oddalił się z Llodio. Główna kwatéra jego była d. 7. lutego w Eybanie. Towarzyszy mu infant Don Sebastian.

Oraa postanowił armiję środkową na cztéry kolumny podzielić. Z tych dwie mają działać w Arragonii; kolumna pułkownika Abecia ma zasłaniać obwody Calamocha, Hijar, Belchite, Alcanniz, Saragossy i brzég Jalonu, a Borso di Carminati ma miéć nad tém wojskiem dowództwo. Kolumna Aspiroza ma być rozstawioną z Teruelu do Ferica i Segorbii; z tego ostatniego miejsca aż do Walencyi, gdzie sam Oraa przebywa, zajmie stanowisko kolumna dowodzona przez Noguerasa. Tym sposobem spodziewa się Oraa, że karlistów na same góry ograniczy.

*Moniteur* z d. 18. lutego zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 15. lutego o godz. 3. po południu: »Espartero zwrócił się d. 8. do Logronio, a d. 10. aż do Lodozy dotarł. Zdaje się, że chce na Estellę uderzyć. — Don Carlos udając się do Estelli, przybył dnia 12. do Tolozy; poprzedziło go siedm batalijonów i połączyły się ze stojącém w Solonie wojskiem nawaryjskiém. — Narvaez przybywszy do Jaen objął dowództwo wszystkiego wojska, mającego działać przeciw Don Basilio Garcii.«

Według listów z San Sebastian z d. 7. lutego, jeneralowie O'Donnell i Jochmus w 1600 do 1700 ludzi przedsiębrali wyprawę ku szańcom karlistowskim pod Guetaryją i takowe znieśli zupełnie po znacznéj utarczce. Oddział karlistowski zajął stanowisko we włości Serona, miedzy Guetaryją a Orio, lecz odparto go z tamtąd przez jenerała Jochmus i oddział hiszpańskich żołniérzy od marynarki pod dowództwem pułkownika Lecarte.

Wiadomości z teatru wojny są ciągle niepomyślne dla sprawy królowéj. Cabrera w północnéj części królestwa Walencyi, po zajęciu Morelli, opanował także miasto portowe Benicarlo i tamże 30 *milicianos* rozstrzelać kazał. W części północnéj Manchy, koło Malagonu, z téj strony Guadiany, poniósł klęskę brygadyjer karlistowski Menuisir. Don Basilio Garcia w najostrzejszéj zimie tryumfując ze wszystkich przeszkód, tu i ówdzie odniosłszy korzyści i wszędzie ściągając młodzież do swojego oddziału, odbył 150 *leguas* drogi. Według najnowszych doniesień, połączony z Talladą i Palillosem, wpadł w 9000 ludzi przez Sierra Morenę do andaluzyjskiéj prowincyi Jaen. Przebywa teraz w samém sercu téj prowincyi, w Ubeda (między rzékami Guadalimar i Guadalquivir), a jego podjazdy pojawiają się aż w Sierra de Cazorla, z kąd Guadalquivir wypływa, na wschodniéj granicy z Jaenu ku Granadzie. Przeciw niemu występuje teraz na scenę jenerał Narvaez; lecz pytanie zachodzi, czy w organizacyi armii andaluzyjskiéj już tak dalece postąpił, by módz dzielny stawić mu opór. Tymczasem Sewillę, Granadę i inne południowe prowincyje Hiszpanii ogłoszono w stanie oblężenia.

*Eco del Comercio* wspomina o wieści, że gerylasów Tallada pobiło wojsko królowéj. — Dziennik *Vozotros* twierdzi, że Don Basilio Garcia do prowincyi Jaen nie zaś do Murcyi dąży.

Listy z Bajonny pod d. 13. lutego donoszą: »Espartero wykonywa daléj swój odwrót po nad Ebr. Nie tylko w Balmasedzie, lecz także w Villanueva de Mena, Villarcayo i Medina del Pomar (południowo-wschodnio od Balmasedy, w Staréj-Kastylii) kazał warownie z ziemią zrównać. Krystyniści wynieśli się całkiem z doliny Meny i teraz zajmują znowu stanowiska na lewym brzegu Ebru. — Uważają, że wojsko karlistow-

skie koncentruje się w kierunku Nawarry. Słychać znowu o nowéj wyprawie karlistowskiéj, która pod Gonim koło Mendawii przez Ebr przeprawić się zamyśla.

*Gazzeta Piemontese* donosi według listów od granicy katalońskiéj z d. 13. lutego, że także Vinaroz (port w południowéj części królestwa Walencyi) wpadł w moc karlistów pod Cabrerą.

Bajoński dziennik *Phare* wspomina o tworzeniu nowéj legii angielskiéj ze szczątków dawnéj, które jeszcze w San Sebastian przebywają. Pułkownik la Saussaye ma objąć dowództwo téj nowéj legii, skoro tylko potrzebne do tego fundusze z Madrytu nadejdą, co zapewne nie tak prędko nastąpi, ponieważ dawna legija dotąd jeszcze nie jest zapłacona.

*Allgemeine Zeitung* zawiéra następujący list korespondenta swojego z Madrytu z dnia 10. lutego: »Pokazało się teraz, że wieść rozgłoszona tutaj przez jednego z towarzyszy Ramorina, jakoby jenerał ten był wezwany od rządu francuzkiego i znacznemi zaopatrzony sumami do wstąpienia w służbę królowéj Hiszpanii, była po większéj części przesadzoną i na matactwie opartą. Jedynym stosunkiem Ramorina do rządu francuzkiego była ta okoliczność, że jedna z pośredniczących w sprawie téj osób miała krótką o nim rozmowę z baronem Athalin, a całe zaopatrzenie, jakie Ramorino otrzymał, były dwa tysiące franków z życzeniem szczęśliwéj podróży. Jeźli Ramorino z takiemi środkami zapuszczał się w podobne przedsięwzięcie, powinien teraz tylko na własną skarżyć się lekkomyślność. Starania francuzkiego ambasadora, by Ramorinie pozwolenie przybycia do Madrytu wyjednać, rozbiły się o stałość ministrów hiszpańskich, którzy nie chcieli nic zgoła mieć z Ramorinem do czynienia i ten otrzymał rozkaz udać się z Walladolidu do Santander, dla odpłynienia z tamtąd do Francyi lub do Anglii. Potrzebne środki do opędzenia kosztów podróży zapewne dane mu będą. — Nieprzyjaciele rządu co dzień z resztą pomnażają się i w równym do ich liczby stosunku wzrasta ich śmiałość, co zdaniem naszém sprawi nieodzownie i wkrótce nową zmianę w obecnym stanie rzeczy. Na czém ci ludzie budują, nie jestem w możności okazania; między sobą pogardza jeden drugim, bo znają się dobrze, lecz łączy ich jednaki cel: obalenie teraźniejszego ministeryjum, a mianowicie odrzucenie »transakcyi«, którą Toreno jako potrzebną wystawił. Na czém ona właściwie ma się zasadzać, o tém także z sobą nie są jeszcze w zgodzie; jedni twierdzą, że jest zamiarem zaślubić królowę Izabellę z jednym z synów Don Carlosa; zaś panowie Arguelles, Calatrava, Heros i inni utrzymują, iż są z pewnością przekonani, że Ludwik Filip czeka tylko na to, ażeby pretendenta widział zwycięzcą w Madrycie, wtedy dopiéro jako ostateczny środek ocalenia ofiarować zamyśla zbrojną interwencyję Francyi a oraz królowéj Izabelli rękę syna swojego księcia Aumale.«

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Według *Morning-Post* koronacyja królowéj angielskiéj ma dopiéro w sierpniu nastąpić.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 13. lutego głównym przedmiotem narad był wniosek pana Wakley na korzyść skazanych na deportacyję glazgowskich prządzarzy bawełny. O'Connel korzystał z téj sposobności dla skréślenia ducha stowarzyszeń wyrobników irlandzkich, na które w czasach ostatnich tak mocno powstawał. »Wyrobnicy« rzekł »całkiem zapomnieli o tém, że nagroda za robotę zawisła od stosunku zamówień pod względem gotowych już wyrobów. Gdzie zasoby są większe, niżli dopytywanie się o nie, tam ceny spaść muszą. Tak właśnie stoją rzeczy w Irlandyi. Jest tam taka obfitość wyrobników, że ci 6. pencami na dzień zadowoleni byli. Pytaniem jest, jak to sprawić można, ażeby robota była w Irlandyi więcéj poszukiwaną. To tym sposobem tylko stać się może, gdy kapitaliści będą w stanie z tanności roboty korzyść odnosić. Ale właśnie w Irlandyi jest to nieszczęście, że nie czekają na powolne, regularnie postępujące polepszenie się nagrody robotniczéj przez powolne podnoszenie się zysku z kapitałów, lecz usiłują uzyskać to przez rodzaj monopolu, co z wolnego wspólubiegania się wyniknąć było powinno. To monopolizowanie doszło w Dublinie do najwyższego stopnia. System monopolu wyrobników dublińskich składa się z następujących szczegółów: Najprzód żądają znacznéj wstępnéj darowizny przy wnijściu do cechowego rzemiosła. Następnie liczbę uczniów chcieliby mieć zmniejszoną jak tylko można. Daléj zmuszają wyrobników, ażeby nie pracowali pod pewném *minimum* nagrody robotniczéj a *minimum* to — 48 penców na dzień — jest tak znaczne, że majster czyli pan fabryki zezwoliwszy na nie, żadnego zysku mieć nie może. Nietylko dla majstrów, lecz i dla wyrobników jest ten system szkodliwym, ponieważ najpilniejsi i najzdatniejsi wyrobnicy więcéj zarobić nie mogą, niżli najmniéj zdatni (bowiem majstrowie nagrody wyższéj nad owo *minimum* w żaden sposób dać nie są w stanie). Dalszém postanowieniem jest, że majstrowi swoich robotników wybiérać sobie nie wolno. Przy każdém rzemiośle mają spis niezatrudnionych wyrobników, a majster potrzebując wyrobnika, obowiązany jest tego

przyjąć, który w spisie najwyżéj umieszczony. Zmuszonym będąc oddalić go dla niezdatności lub lenistwa, musi wziąć najbliżéj po nim w spisie umieszczonego i tak daléj. — Z wyrobnikiem trzykroć od swojego majstra raz po razu odprawionym, odbywają rodzaj sądu przysięgłych, składający się z trzech jego cechowych towarzyszy, a gdy tym podobać się będzie niesprawiedliwość mu wyrządzić, pozwolą mu wtedy poprzestać na mniejszéj nagrodzie robotniczéj. Skutkiem tego systemu, jak rzecz naturalna, to być musi, że Dublin swe kapitały traci. Takimto systemem właściciel w Belfast drukarni kartonów zmuszonym się widział zaniechać téjże, przez co 170 rodzin straciło utrzymanie. Robotnicy w Dublinie tracą rocznie 500,000 funt. szt. w nagrodzie robotniczéj. Artykuły niegdyś w Dublinie wyrabiane, teraz już tamże gotowe sprowadzają. Tym sposobem upadło w Dublinie budownictwo okrętów i przeniesiono je do Droghedy. W Dublinie budują tylko jeszcze łodzie, a jeżli okręt wpłyniony do tamtejszego portu naprawy potrzebuje, to go tam tylko połatają, ażeby mógł się przez kanał przeprawić, a naprawiają gdzie-indziéj. System stowarzyszenia wykonano za pomocą klubów. Popełniono cztéry morderstwa. Każdy wyrobnik płacił trzy szylingi tygodniowo, za co skrytobójców najęto. Każdy z tych wyrobników co do własnéj osoby przeląkłby się, gdyby mu dać przyszło polecenie do takiéj zbrodni; skojarzeni w związek nie widzą czynności téj w tém świetle, w jakiém ona innym okazuje się ludziom. Po przeglądnieniu ustawy przeciw stowarzyszeniom r. 1826, usiłowano wprowadzić znowu ten system mordów, lecz większa część rzemiosł przyjąć go nie chciała. Pojedyncze przypadki tego rodzaju jednak trafiały się jeszcze. W Cork w ostatnich dwóch lub trzech latach w skutek systemu tego opalono witryolem 37 osób i po części pozbawiono wzroku. Trzy mordy popełniono po wydaniu ustawy o stowarzyszeniach. W Irlandyi jest stojąca armija bandytów, gotowych do wszelkiéj zbrodni. Policyja zajmuje się gorliwie położeniem tamy téj zgrozie; lecz między sędziami pokoju w Dublinie powinnaby zmiana nastąpić. Jeden z nich ma 92, drugi 82, trzeci 75 lat. Wnoszę zatém na rozpoznanie istoty stowarzyszeń. Śledztwo to należy także rozciągnąć na Wielką Brytaniję, ponieważ stowarzyszenia te z Manszestru do Irlandyi przeszczepiono. Wyrobnicy w Manszester wydali odezwę, w któréj mnie głównym wrogiem swoim mianują. Ale mało mnie to obchodzi, że klasa robocza nazywa mnie swym nieprzyjacielem, kiedy ja w istocie jéj prawdziwym przyjacielem jestem. Nie uległem szyderstwu, nienawiści i złości klas majętniejszych, kiedy mniemałem, iż niesłuszność miały i teraz krzykowi klas roboczych nie ustąpię.«

Kanclerz izby skarbowéj p. Spring-Rice oświadczył, że zupełnie zgadza się z wnioskiem: iż tak postępowanie majstrów jakoteż wyrobników w połączoném królestwie Wielkiéj Brytanii, rozpoznaném być powinno. »Spodziéwam się« dodał, »że siedzący na przeciwnéj stronie panowie w tém ze-mną zgadzać się będą i również ze-mną oddadzą zaszczytne świadectwo owéj godnéj pochwały gorliwości, z jaką prawniczo-uczony *gentleman* (O'Connell) w ostatnich czasach nawet popularność swoję jako wielki przewodzca na niebezpieczeństwo wystawiając, arcy-ważny obowiązek względem dobra publicznego wykonał. (Oklaski.) Byłto szlachetny przykład godny publicznego uznania, gdyż nawet ci w Irlandyi, którzy w ogóle są przeciwnikami prawniczo-uczonego *gentlemana*, uwielbiają postępowanie jego w téj sprawie.« W końcu przyjęto wniosek do postanowienia wydziału rozpoznawczego w takim składzie, w jakim go kanclérz izby skarbowéj zaprojektował.

Na posie. izby niższéj d. 14. lutego p. Hume, któremu zarzucano, że wraz z Roebukiem przez korespondencyję znalezioną u Papineau'a w Kanadzie mocno jest skompromitowanym, zapowiedział, że poda wniosek na przedłożenie listowania, prowadzonego między pp. Hume, Roebuck i innemi osobami w Anglii z jednéj a pp. Papineau, Mackenzie i Duncombe w Kanadzie z drugiéj strony.

Posiedzenie téjże izby dnia 15go lutego zagajone zostało przedłożeniem mnóstwa petycyj o zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do parlamentu. Jedna z tych przedłożoną była przez Murraja, lorda adwokata Szkocyi. Następnie p. Grote, członek parlamentu z Londynu, rozwijał swój od lat kilku z wielką wytrwałością popierany wniosek o wprowadzenie téj formalności głosowania. Trudno, ażeby wniosek ten i tą razą przeszedł, lubo mniejszość każdą razą znaczną będzie. — W izbie wyższéj dnia 15. lutego przystąpiono do rozpoznania istoty stowarzyszeń wyrobników. Książę Wellington korzystając ze sposobności wniesionéj przez lorda Brougham prośby na korzyść glazgowskich przędzarzy bawełny, wystawił rządowi potrzebę użycia środków przeciw stowarzyszeniom rzemieślniczym.

Przez przybyły do Portsmouth statek pocztowy »*Gladiator*«, otrzymano wiadomości z Nowego-Yorku do d. 20. stycznia, które podług gazety miasta Buffalo, leżącego nad rzeką Niagarą,

z d. 15. donoszą o **ustąpieniu powstańców z Nawy-Island.** Dnia 12go dawano do téj wyspy z bateryi na brzegu kanadyjskim mocno ognia, wszelako nie poległ tylko jeden człowiek. Mnóstwo kul padło na wielką wyspę, należącą do północno-amerykańskiego okręgu, dla tego Iva Ayer pułkownik milicyi północno-amerykańskiéj napisał pod d. 13. stycznia z wielkiéj wyspy list do pułkownika M'Nab, naczelnika wójsk kanadyjskich, w którym się z powodu tego czynu na opieszałość, lub umyślne złamanie neutralności użalał. Pułkownik M'Nab uniewinniał się pod tą samą datą ze swojéj kwatéry w Chippewa, położeniem Nawy-Islandu i stanowiskiem swoich bateryj, w skutek których, bardzo trudno przeszkodzić, aby kule poza-granicę angielską nie sięgały, zresztą przyrzekł na przyszłość użyć największéj w téj mierze przezorności. Rzecz ta podobno się na tém zakończy, zwłaszcza iż się zdaje, że kule angielskie na wielkiéj wyspie nie uczyniły żadnéj szkody. — Jakkolwiek kanonada d. 12go w Nawy-Island nie wiele zaszkodziła powstańcom, wszelako osądzili za rzecz roztropniejszą przeszkodzić powtórzeniu téj kanonady. Przybycie wysłanego przez prezydenta jenerała Scott i gubernatora Nowego-Yorku z regularném wojskiem na brzegi Niagary, skłoniło ich do oddania karabinów i dział, które z arsenałów państwa Nowego-Yorku byli pozabiérali. Jenerał Henry Arcularius, komisarz jeneralny z Nowego-Yorku, napisał list do pułkownika M'Nab, z prośbą, by zaprzestał atakować Nawy-Island, dopokąd żołniérzy stojących na téj wyspie nie skłoni do zwrócenia ręcznéj broni i dział należących do państwa Nowego-Yorku, którą oni potajemnie zabrali. Pułkownik M'Nab okazał się natychmiast gotowym przychylić się do téj prośby i w celu przeszkodzenia dalszemu krwie rozlewowi przerwać swój atak przeciw piratom na Nawy-Island, dopokąd broń i inne przedmioty, które jak się zdaje rządowi lub obywatelom państwa nowo-yorskiego skradli, z wyspy przeniesione i prawym właścicielom powrócone nie będą. Oświadczył przytém, iż się spodziewa, że zwierzchność Nowego-Yorku przeszkodzi na przyszłość dalszéj pomocy i dowozowi dla powstańców z brzegów Ameryki północnéj. W saméj rzeczy zwrócili powstańcy do państwa Nowego-Yorku i Stanów Zjednoczonych należące działa i inną broń, i ustąpili z Nawy-Island w nocy z d. 14. na 15. stycznia. Przeprawili się na wielką wyspę i zdaje się, że już z tamtąd poszli w rozsypkę.

Na rzéce Niagara stoją dwa uzbrojone angielskie szonery, dające baczność na poruszenia powstańców, i na północno-amerykański statek parowy »*Barcelona*«, którego zamiary zdają się być podejrzane. Marszałek Stanów Zjednoczonych i urzędnicy jego mają zlecenie wykonywania przeciw naczelnikom powstańców wydanych rozkazów uwięzienia; atoli zaledwo przypuścić można, ażeby ich schwytali, ponieważ sympatyja pogranicznych mieszkańców będzie im ułatwiała ucieczkę. — Parlament Górnéj-Kanady przyjął d. 4. stycznia bil względem zawieszenia wolności osobistéj.

Przez statek przewozowy *Sheffield*, przybyły na wysokość Holyheadu, otrzymano wiadomości z Nowego-Yorku z d. 24go stycznia, a zatém o cztéry dni późniejsze od przywiezionych statkiem *Gladiator*. Potwierdzają one zupełnie oddalenie się powstańców z Nawy-Island, z tym dodatkiem, że ostatni cofnęli się na wyspę poniżéj warowni Maldem, na zachodnim krańcu jeziora Erie. Znany van Renselaer, Amerykanin, który rokoszanami w Nawy-Island dowodził, został po wylądowaniu w kraj amerykański, uwięzionym na rozkaz marszałka Stanów Zjednoczonych i przyprowadzono go do Buffalo, gdzie go za kaucyją na wolność puszczono. Miał się do Albany udać.

## Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 15go lutego, minister sprawiedliwości przedłożył projekt do ustawy o prawności towarzystw akcyjnych. — Następnie minister robót publicznych żądał kredytów: 1.) Na koléj żelazną z Paryża do granicy północnéj 80 mil. franków; 2.) na koléj z Paryża do Hawru przez Rouen 32 mil. franków; 3.) na koléj z Paryża do Orleanu 20 mil. franków; 4.) na koléj z Marsylii do Awinionu 25 mil. franków. Podług tego wszystkie te główne koleje żelazne mają być kosztem państwa założone.

Przy nowych wyborach, zaszłych bądź w skutek dwukrotnego jednéj osoby obrania, bądź że obrani wylegitymować się nie mogli, opozycyja i lewy środek kilka razy odniosły zwycięztwo. — Zaś przy mianowaniu biur izby deputowanych na następny miesiąc, które d. 17go lutego odbyto, doktryniści i ministeryjalni z dziewięciu posad prezydentowskich pięć otrzymali. Opozycyja i lewy środek same winny przypisać sobie przyczynę klęski, ponieważ członkowie tych partyj w nader małéj liczbie do wyboru należeli. — Artykuł, z powodu którego redaktor dziennika *Siècle* Dutacq deputowanego Emila Girardin chce sądownie zapozwać, był umieszczony w gazecie *la Presse* i tyczy się ostatniego złożenia rachunków przez pana Dutacq akcyonaryjuszom dziennika *Siècle*. Nie podpa-

da wątpliwości, że izba zezwoli na wytoczenie tego procesu, ileże sprawa ta ściąga się li do osoby pana Girardin, a żadnego z jego charakterem jako deputowany niéma związku.

Właściciel dziennika *la Mode* wezwany został na dzień 20. lutego przed sąd assysów, dla usprawiedliwienia się z zarzutu podżegania do nienawiści i pogardy rządu w artykule o rocznicy śmierci księcia Berry.

## Prussy.

Ciąg dalszy przerwanéj w ostatniéj Gazecie naszéj ustawy tyczącéj się ukarania związków studenckich: §. 5.) Ukarany w tym sposobie, choćby nawet otrzymał pozwolenie do dalszego słuchania kursów, traci jednak prawo do używania akademicznych stypendyjów i beneficyjów, które z publicznych funduszów, korporacyj, kościołów i t. d. bywają udzielane, albo których udzielanie przywiązane jest do zwierzchności państwa, równie jak uwolnienie od opłaty honoraryum. Powtórne nadanie tych prerogatyw inaczéj nastąpić nie może, jak tylko za szczególném zezwoleniem ministerstwa oświecenia. §. 6.) Jeżliby zaś było zamiarem lub zatrudnieniem związku studenckiego naradzać się nad odmianami w składzie organicznym albo w administracyi jakiego państwa, lub też państw w ogólności, natenczas założyciele, przełożeni i urzędnicy tegoż związku, prócz kary w paragrafie drugim wytkniętéj, stają się winnymi kary od jednego roku aż do lat sześciu, reszta zaś uczestników od sześciu miesięcy aż do lat trzech, uwięzienia w zwyczajnym areszcie albo w ciężkiém więzieniu w twierdzy. §. 7. Zaostrzenie tych kar paragrafem szóstym, nastąpi, jeżli takowe związki włożą albo 1) na swoich członków zobowiązania sięgające nad czas akademicznego pobytu w uniwersytecie, albo nad czas wymierzony do nauk w ogólności, albo 2) z związkami studenckiemi na innych uniwersytetach, lub z takiemi krajowemi lub zagranicznemi stowarzyszeniami niestudenckiemi, które podług przepisów istniejących w naszém państwie dozwolonemi nie są, przez korespondencyje, udzielenie sobie statutów, postanowień lub uchwał, albo przez schadzki za pomocą deputowanych i tam daléj, w stosunki i obcowanie wejdą, albo 3) jeżli członkowie wypełnienie przyjętych na siebie zobowiązań przysięgą, albo zapewnieniem miasto przysięgi lub słowem honoru zaręczą, albo 4) nieznanym zwierzchnikom posłuszeństwo, lub znanym zwierzchnikom tegoż związku bezwarunkowe posłuszeństwo przyrzekną, albo 5) dla utajenia swoich zatrudnień i zamiarów fałszywe statuty przedłożą, lub jakiekolwiek inne, nie zaś swoje rzeczywiste zamiary łudzącym sposobem okazywać będą, albo 6) jeżeli w takowym związku zajdą wyższe stopnie i odcienie, pod względem tych uczestników, którzy o tém wiadomość mają, lub się sami w wyższych stopniach znajdują. W każdym z tych przypadków, założyciele, przełożeni i urzędnicy skazani będą na lekkie albo ciężkie więzienie w twierdzy od ośmnastu miesięcy aż do lat dziesięciu. §. 8. Jeżeli zamiar takowego związku studenckiego (§§. 6. 7.) już sam przez się jako przestępstwo lub wykroczenie zależéć będzie w kary godnéj czynności, albo jeżeli przez związek w ogólności, lub przez pojedyńczych jego członków przedsięwzięte, wspiérane, albo dokonane będzie jakiekolwiek inne przestępstwo lub wykroczenie z powodu związku, wtedy powszechne ustawy względem wydarzających się zbrodni (II. §. 57) zastosowanemi będą.

(*Dokończenie nastąpi.*)

## Kraków.

W skutek postanowienia Najjaśniejszego Cesarza Austryi z dnia 9. lutego t. r. pan Malter, pułkownik od pułku piechoty hr. Nugent, jest zanominowanym komendantem w Krakowie na czas trwającéj okupacyi i jako taki, przez JW. Rezydenta Najjaśniejszego Cesarza Austryi tutejszemu Rządowi i Konferencyi JW. Rezydentów trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów przedstawiony został. (*G. K.*)

## Grecyja.

Piszą z Aten pod dniem 27. stycznia, że nowy minister spraw zewnętrznych, p. Zographos, onegdaj tamże z Konstantynopola przybył.

---

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

(*Z korespondencyj prywatnych.*)

*Zaleszczyki d. 2. marca* 1838. Obecna cena zboża w naszém mieście jest następująca: za korzec pszenicy podług jakości płacą 5 zr. 30 kr. do 6 zr., żyta 3 zr. 20 kr.; jęczmienia od 2 zr. 30 kr. do 3 zr., hreczki 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 40 kr., kukurudzy z ostatniego roku 3 zr. 30 kr., z dawnych lat 4 zr., grochu pośledniego 3 zr., pięknego 4 zr. 30 kr., fasoli 7 zr., siemienia konopnego 4 zr.; za wadrę wódki 5 zr. wal. wiéd.

W ogólności bynajmniéj się o zboże nie dopytują. Z Multan i Bessarabii dowożą tutaj bardzo wiele kukurudzy, dla tego tak spekulanci jakoteż osoby potrzebujące kukurudzy dla domowego użytku, na granicy ją zakupują.

*Bochnia d.* 28. *lutego* 1838. Po ciągle trwających mrozach nastąpiła przedwczoraj odwilż, a nareszcie dzisiaj mglisty deszcz, który masę śniegów i lodów w górach leżących do poblizkich rzék splócze i następnie wylew Raby, a z téj pod Niedarami do Wisły wpadającéj, dalsze wystąpienie wód sprawi.

Gospodarze twierdzą, iż wiosna wcześniéj nastąpi, jednak co do zboża to ceny małéj zmianie podpadły; obecnie płacą na targu korzec pszenicy 3 zr. 36 kr., żyta 2 zr. 48 kr., jęczmienia 2 zr., owsa 1 zr. 12 kr. m. k. Zboże pójdzie w górę, ponieważ sądzą, że go z przyczyny braku i przemarzłych ziemniaków w góry do Wadowickiego cyrkułu i do Węgier potrzebować będą. Koniczu korzec pięknego pełnoziarnistego, koloru fioletowego, płacą chętnie po 25 do 26 zr. m. k., lecz bardzo mało go w tym roku dostać można; — zaś mniéj dorodnego korzec po 19 do 20 zr. m. k. Cetnar siana 24 do 30 kr., słomy 20 do 24 kr., łoju zaś topionego 20 zr. m. k.

Okowitéj 30 stopniowéj z okrągłym anyżem z Tarnowskiego, Jasielskiego i Sandeckiego cyrkułu dosyć dowożą, garniec po 46 do 48 kr. m. k. dla propinacyi w hurtowym handlu, a chociaż producenci wstrzymują się ze sprzedażą, sądząc, że ceny pójdą w górę, to jednak kupcy ociągają się z zakupieniem znaczniejszych partyj, ponieważ wiedzą dokładnie, iż do Węgier na nię nie ma pokupu ani dalszych widoków, ażeby z tamtąd u nas wódkę kupowano; dla Galicyi zaś krajowa produkcyja i zapasy dawniéj przez handlarzy zakupione, które teraz pozbywać będą, są dostateczne. W Szlązku toż samo okowita w równéj cenie z tutejszą stoi; — zatém nie ma widoków, aby takowa zdrożeć miała nad cenę teraźniejszą.

Za transport od cetnara soli płacą do Żywca 20 kr., do Białéj 20 kr., do Bilska 21 do 22 kr., do Cieszyna 30 kr., do Opawy 45 kr., do Berna 1 zr. 12 kr. mon. konw.

---

*Wiédeń d.* 26. *lutego* 1838. Sprawdził się nasz domysł względnie ceny w doniesieniach naszych napomkniony; płacono bowiem d. 22. i zakontraktowano następnie d. 23. b. m. cetnar wołu galicyjskiego po 37 1/2 do 39 1/2 zr. w. w., zaś wołu węgierskiego po 38 1/2 do 41 1/2 zr. w. w. Cena zatém w handlu hurtowym przez cały ten miesiąc utrzymała się, pomimo że cetnar łoju na 36 zr. w. w. spadł, i co do ceny przeszłéj to tylko dodać jeszcze mamy, że cetnar mięsa około 14. lutego, jak w korespondencyi ołomunieckiéj wyrażono, nie płacono po 38 zr. w. w., lecz jakeśmy w czasie przynależnym donieśli, po 37 1/2 do 40 zr. w. w.

P. Romaszkan z Siemiakowic nie przyjął oferty, mianowicie z téj przyczyny, że kupno tegoroczne wołów o 10/100 jest droższe, wypas prawie w trójnasób podwyższony, a zatém niepodobieństwem jest teraz ustanowić ceny cetnara mięsa w stosunku taxy 9 kr. za funt i dla tego wstrzymał się z ofertą do wyższéj taxy mięsa, co jedynie może Galicyjanów od tegorocznych wielkich strat uchronić. Przeciwnie p. Kopystyński w celu ustalenia obopólnego zaufania, jako to handlarzy do sprzedających a tychże do handlarzy, ofertę pana Jerzego Steinbacha z modyfikacyją procentów, mianowicie średnią cenę przy dostawie wołów istniejącą, z drugim procentem przyjął i zadatek sprzedającemu u nas złożony jutro odesłany będzie. Doszła tu wiadomość, iż p. baron Konopka woły swoje Krysowi sprzedał i to wstrzymało kompanię rzeźników od przesłania mu oferty.

S p r o s t o w a n i e: W Nrze 22. Gazety na stronicy 132. wiérszu 45. w miejscu 30 czytaj 39 zr. w. w. od cetnara.

---

*O d  R e d a k c y i.*

W skutek nagłéj w ostatnich dniach odwilży, ruszyły lody na niektórych rzékach w Galicyi i poczyniły znaczne uszkodzenia w mostach, i tak:

Uszkodzony został most na rzéce S o l i pod K ę t a m i, tak iż z Andrychowa do Białéj trzeba objeżdżać na Żywiec, gdzie się Solę przebywa.

Rzéka R a b a zerwała most pod K s i ą ż n i c a m i nie daleko Bochni.

I na W i s ł o c e most nie daleko P i l z n a poniósł znaczne szkody.

Z tego to powodu bieg poczty z Wiédnia do Lwowa opóźnia się w tych czasach i to tak znacznie, że w téj chwili, w któréj Gazetę pod prasę dajemy, nie doszły nas znowu dwie ostatnie poczty, a tém samém i zwykłego doniesienia o targu na woły z Ołomuńca nie odebraliśmy.

Nad przywróceniem mostów i dróg do należnego stanu, aby komunikacyja nie była tamowaną, pilnie pracują.

---

**T E A T R  P O L S K I.**

Jutro: (po raz trzeci) *Niebezpieczna Ciotunia*, komedyja w 4 aktach z prologiem, przez P. Albiniego.

---

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.